

# RPD: pokażmy rodzicom, co zamiast klapsów



■ PAP 2009-07-04, ostatnia aktualizacja 2009-07-04 09:45:26.0

## **Rodzice biją dzieci nie dlatego, że lubią, ale dlatego, że często nie wiedzą, co w zamian; pokażemy im, że można inaczej - przekonuje rzecznik praw dziecka Marek Michalak.**

W lipcu mija rok, od kiedy Michalak został wybrany na stanowisko rzecznika praw dziecka. Od początku sprawowania urzędu stanowczo opowiada się przeciwko stosowaniu przemocy wobec dzieci. RPD jest za jak najszybszym uchwaleniem nowelizacji ustawy o zapobieganiu przemocy w rodzinie, która wprowadzić ma do polskiego prawa jednoznaczny zakaz stosowania kar cielesnych wobec dzieci.

"Nie chodzi o to, żeby otwierać więzienia dla rodziców, bo wtedy nie będziemy pomagać dzieciom, tylko je krzywdzić. My mamy zapewnić im bezpieczne dorastanie, najlepiej w rodzinie biologicznej, bo tam jest największa szansa prawdziwej miłości, jaką otrzymują" - przekonywał Michalak w rozmowie z PAP.

Podkreślił, że większość polskich rodzin to są "naprawdę dobre, przyzwoite, szanujące i kochające się rodziny". "Problem wynika w konkretnych przypadkach i żeby ich uniknąć, musimy temat trochę uogólnić. Należy zgodzić się na to, żeby sobie lekko ograniczyć prawa, po to, żeby tym najłabszym żyło się lepiej. Kobiety uzyskały prawa wyborcze, zniesiono niewolnictwo, przyszedł czas na dzieci" - mówił RPD.

Rzecznik podkreślił, że nie należy obawiać się reagowania w sytuacjach, gdy dziecko jest krzywdzone. "Cały czas pokutuje przekonanie, że nie powinniśmy się wtrącać w prywatne sprawy innych ludzi. A nie do końca tak jest. Dziecko jest w takiej sytuacji, że czasem, jeśli nie pomoże mu ktoś z zewnątrz, to nikt mu nie pomoże. Jeśli słyszymy, że dziecko za ścianą ciągle płacze, może warto się zainteresować, co się dzieje. Nie trzeba od razu zawiadomić policji, nie chodzi o to, żeby podejmować radykalną interwencję, nieraz wystarczy zapukać i zapytać, czy w czymś nie trzeba pomóc. Może ktoś czeka na tę naszą ofertę? Tak samo na ulicy. Jeśli ktoś tłucze młodego człowieka, to dlaczego mamy nie zareagować? To przecież ktoś, kto jest bezbronny. Warto zapytać, czy w czymś nie można pomóc" - przekonywał.

Innym ważnym problemem, na który zwrócił uwagę rzecznik, jest przemoc psychiczna. Nie udało się wpisać zakazu jej stosowania do nowelizowanej ustawy o zapobieganiu przemocy (choć taka była intencja ministerstwa pracy, które przygotowywało projekt), ale - jak podkreśla Michalak - zaczęło się na ten temat mówić, co już jest krokiem naprzód. "Najważniejsze, że rozpoczęliśmy kolejny temat i zauważyliśmy, że jest jeszcze jeden problem. Jeśli dzięki temu jakiś procent ludzi uświadomi sobie, że być może bezwiednie ją stosuje, to dobrze - jest szansa, że przerwie ją" - powiedział rzecznik.

Jedną z form przemocy psychicznej jest - według Michalaka - np. ograniczanie kontaktów dzieci z rodzicami w sytuacjach rozwodowych, mszczenie się w ten sposób na byłym współmałżonku, zmuszanie dziecka do opowiedzenia się po jednej ze stron. "Jestem przekonany, że w takich przypadkach rodzic krzywdzi dziecko nie dlatego, że chce, tylko dlatego, że bardzo często nie zdaje sobie sprawy, iż jego działanie jest dla dziecka niedobre. Do mnie zwracają się ojcowie, matki i same dzieci z prośbą o pomoc w takich sytuacjach" - powiedział RPD. Jego zdaniem zaradzić podobnym dramatom mogłyby bezpłatne mediacje w sprawach rodzinnych i dobra edukacja pokazująca, jak wielkie szkody w psychice dziecka może to wyrządzić.

Michalak uważa, że podnoszenie kompetencji rodzicielskich mogłoby zlikwidować wiele dziecięcych problemów. "Rzuciłem hasło +szkoła dla rodziców+ i widzę, że to już funkcjonuje. Kiedy jeżdżę po Polsce wiele różnych instytucji, samorządów, organizacji pozarządowych chwali mi się, że mają taką szkołę. Bardzo często to są zwykłe spotkania na określony temat, zaprasza się specjalistów, robi warsztaty, czy po prostu rozmawia" - mówił.

Według rzecznika jedną z naszych narodowych przypadłości jest opór przed korzystaniem z pomocy specjalistów. "Jeśli mamy problem prawny, idziemy do prawnika, jeśli z emocjami - do psychologa. Tak samo, jeśli czujemy, że nasze zdolności pedagogiczne czy wychowawcze są za słabe, że nie potrafimy zareagować inaczej niż uderzeniem dziecka, to znaczy, że coś jest nie tak i trzeba nad sobą popracować. Jednym wystarczy książka, a inny potrzebuje drugiego człowieka, żeby z nim porozmawiać, czasem w grupie podyskutować, zobaczyć, że można inaczej" - przekonuje RPD.

PAP

---

Tekst pochodzi z serwisu Wyborcza.pl - [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl) © Agora SA

---